



Urząd Miejski w Rabce-Zdroju

https://gmina.rabka.pl/informator_turystyczny/aktualnosci_turystyczne/Rabka-78-lat-pozniej-Pamietamy/idn:5003/printpdf

Drukuj grafikę : [tak](#) / [nie](#)

Aktualności turystyczne

02 lis 2020

kategoria:

Aktualności



Rabka, 78 lat później... Pamiętamy

W Dzień Zaduszny wspominamy tych, którzy odeszli. Jest to dzień smutku, dzień pełen wspomnień, dumań i westchnień. W tym szczególnym dniu chcielibyśmy wspomnieć żydowskie ofiary historii, jaka miała miejsce ponad 78 lat temu w rabczańskim uzdrowisku.

W 1979 roku „Tygodnik Powszechny” opublikował artykuł autorstwa Pauliny Keiner pod tytułem „Lament”. Rodzice autorki zostali zamordowani w masowych egzekucjach, przeprowadzanych w lesie za budynkiem niemieckiej Szkoły Dowódców Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Na podstawie rodzinnych losów napisała artykuł, który jest hołdem dla wszystkich pomordowanych i ostrzeżeniem dla żyjących. Zapraszamy do wysłuchania tekstu w wykonaniu Laury Listkowskiej przy akompaniamencie Aliny Jabłońskiej.

W 1940 roku w Rabce umieszczono niemiecką Szkołę Dowódców Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, która kształciła przyszłe kadry Gestapo i Kripo oraz funkcjonariuszy podległych im jednostek. Od października 1940 do stycznia 1945 roku szkoła mieściła się w willi „Tereska”. Przed wojną mieściło się tutaj Sanatoryjne Gimnazjum Żeńskie im. Św. Teresy. Właścicielka budynku Irena Szczuka zaangażowana była w działalność konspiracyjną. Po przejściu budynku pozbawiono ją mieszkania. W czerwcu 1942 roku została aresztowana i wywieziona do KL Auschwitz. Tam zmarła na tyfus w październiku 1942 roku.



Willa „Tereska” w czasie okupacji niemieckiej

Założona przez Niemców szkoła, oprócz prowadzonej w niej działalności szkoleniowej, była również samowystarczalnym zakładem pracy. Posiadała gospodarstwo rolne, zakłady rzemieślnicze czy brygady budowlane. Pracownikami byli Polscy i żydowscy robotnicy przymusowi, których ściągano tutaj nawet transportami z Nowego Sącza. Praca nie była lekka i odbywała się w ciągłym poczuciu strachu o własne życie. Robotnicy byli bici i poniżani przez niemieckich i ukraińskich strażników. Najślabszych rozstrzeliwano.

Rękami przymusowych robotników wykonano wiele prac budowlanych. Wyrównano plac przed budynkiem, powstały bunkry zabezpieczające teren wokół szkoły, stajnia dla zwierząt, garaż i budynek gospodarczy, w piwnicy którego znajdowała się kotłownia i niewielki areszt. Przy szkole zbudowano strzelnicę przystosowaną do strzelania z broni krótkiej. Natomiast dalej, w głębi lasu, wybudowano drugą, większą, wraz z bunkrem do strzelania z broni maszynowej. Powstała także droga prowadząca na strzelnicę oraz uregulowano Księży Potok, przepływający przez las przy budynku szkoły.

Materiały budowlane na te inwestycje pochodziły głównie z żydowskich cmentarzy, które znajdowały się w okolicy, między innymi z nekropolii w Jordanowie. Na rozkaz komendanta, z części płyt nagrobnych robotnicy wykonali wielkie dziesięciometrowe schody, prowadzące na plac przed szkołą. Zbudowane były z czarnego i białego marmuru. Czarny marmur ułożono w kształcie przypominającym orła z godła III Rzeszy.



„Schody Rosenbauma” przed willą „Tereska”. Fot. Ze zbiorów Józefa Szlagi

Kierownik szkoły Wilhelm Rosenbaum, wśród mieszkańców Rabki zyskał miano „krwawej bestii” i „kata”. Czerpał korzyści z funkcji, którą pełnił. Wykorzystując strach i stosując represje realizował wszelkie swoje zachcianki. Na własny użytek zarekwirował wille należące do żydowskich mieszkańców Rabki.

Niejednokrotnie składał im wizyty, podczas których dokonywał rewizji i grabieży ich majątku. Był w Rabce panem życia i śmierci.

Wiosną i latem 1942 roku na placu przed szkołą Niemcy dokonywali selekcji Żydów przed egzekucjami. W willi „Tereska” przetrzymywano także aresztowanych w Rabce Polaków – członków organizacji podziemnych. Dla wielu Polaków i Żydów miejsce to było jednym z ostatnich przystanków przed śmiercią.

30 sierpnia 1942 roku wszystkich pozostałych przy życiu żydowskich mieszkańców Rabki Niemcy wywieźli do obozu zagłady w Bełżcu. Pozostawiono jedynie około 200 mężczyzn, którzy mieli wykonywać prace w szkole. Jeżeli komuś udało się ukryć przed deportacją, miał niełatwe zadanie. Niemcy nadal szukali ukrywających się Żydów. Każdy kto wiedział o takich Żydach i zatajał tę informację, musiał liczyć się z karą śmierci.



Fragment pomnika ofiar obozu zagłady w Bełżcu.
Rdzawymi literami zaznaczono transport z Rabki.

W styczniu 1945 roku Armia Czerwona zajęła Rabkę. Zakończyła się niemiecka okupacja. Rabczanie mogli bez obaw odwiedzić budynek willi „Tereska” i otaczający go teren. Miejsce to okryło się niesławą, a nazwa „Tereska” przez cały okres okupacji budziła grozę wśród mieszkańców Rabki i okolic. Zdarzenia, które miały miejsce w szkole i w jej pobliżu były przez Niemców ukrywane. Nie byli oni jednak w stanie ukryć wszystkich dokonanych tam zbrodni. Jednym ze świadków tych wydarzeń był doktor Zdzisław Olszewski, który w swych wspomnieniach zanotował: W 1945 roku odwiedzałem często te wielotysięczne, wspólne doły – groby pomordowanych Żydów i Polaków na zboczu Bani w Rabce, święte mogiły ofiar Apokalipsy XX wieku. Ogrodziłem je wtedy prowizorycznie drutem kolczastym, żeby pasące się bydło nie deptało po grobach bohaterów, którzy polegli śmiercią męczeńską za pojednanie świata. Kolejny świadek, Czesław Trybowski w swym opracowaniu Z dziejów Rabki-Zdroju, napisał: Masowe groby zlokalizowane na terenie Księżego Lasku obok Liceum Pedagogicznego kryją ponad 500 ofiar.

W listopadzie 1964 roku w Hamburgu rozpoczął się proces przeciwko komendantowi szkoły Wilhelmowi Rosenbaumowi. Prokuratorzy Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce rozpoczęli poszukiwanie świadków zbrodni popełnionych przez Rosenbauma. Przybyli też do Rabki w celu przeprowadzenia wizji lokalnej – odwiedzili willę „Tereska” i pobliski las – miejsce masowych zbrodni. W czasie procesu zeznawało 270 świadków. Przyjechali oni ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Izraela i Polski. Wśród nich były m.in. Elfryda Trybowska i Alicja Nogala. Ich zeznania okazały się przełomowe. W sierpniu 1968 roku sąd skazał Wilhelma Rosenbauma na karę dożywotniego więzienia.

W czasie gdy toczył się proces w Hamburgu, w miejscu masowych mordów w Rabce rozpoczęto budowę pomnika-cmentarza, który miał upamiętniać ofiary zbrodni popełnionych w „Teresce” i jej okolicy. W

miejscu zapadających się masowych mogił postawiono betonowe nagrobki. Na największym z grobów ustawiono pomnik z napisem Cześć Męczennikom Poległym z Rąk Ludobójców Hitlerowskich 1941-1942. Na podstawie pomnika umieszczono napis w języku hebrajskim. Teren cmentarza został otoczony siatką ogrodzeniową. Cmentarz zajmuje tylko część leśnej polany, na której dokonywano zbrodni. Groby pomordowanych znajdują się również w innych częściach lasu.



Pomnik z napisem
„Cześć Męczennikom Poległym z Rąk Ludobójców Hitlerowskich 1941 – 1942”

Przez kolejne lata cmentarzem opiekowały się uczennice i nauczyciele Liceum Pedagogicznego, którego siedzibą - od zakończenia wojny - była willa „Tereska”. W 1989 roku, z inicjatywy Fundacji Sióstr Peller, 11 betonowych grobów zostało odnowionych. W początku lat 90-tych, w wyniku prywatyzacji, budynek „Tereski” został przejęty przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Rozpoczął się generalny remont budynku i terenu wokół, podczas którego ze skarpy prowadzącej na plac sportowy wydobyto macewy pochodzące m.in. z cmentarza w Jordanowie, które posłużyły Niemcom do budowy schodów, utwardzenia drogi i regulacji pobliskiego potoku. Odnalezione nagrobki zostały przetransportowane na pobliski cmentarz. W tym czasie z inicjatywy Leo Gatterera, jednego z nielicznych ocalałych mieszkańców getta w Mszanie Dolnej, rozpoczął się kolejny remont cmentarza, podczas którego między innymi wykonano metalowe ogrodzenia na betonowej podmurówce oraz furtkę, która została ozdobiona gwiazdą Dawida i bramę, której pręty mają kształt menory i promieni słonecznych. Z odnalezionych macew wykonano lapidarium - Pomnik Martyrologii Żydowskiej. Remont został upamiętniony okolicznościową płytą, na której umieszczono napis w języku hebrajskim, jidisz i polskim: Cmentarz ofiar żydowskich zamordowanych w latach 1941-1944 został odnowiony przez Pana Leo Gatterer z Dobrej przy współudziale finansowym Urzędu Miasta Rabka.



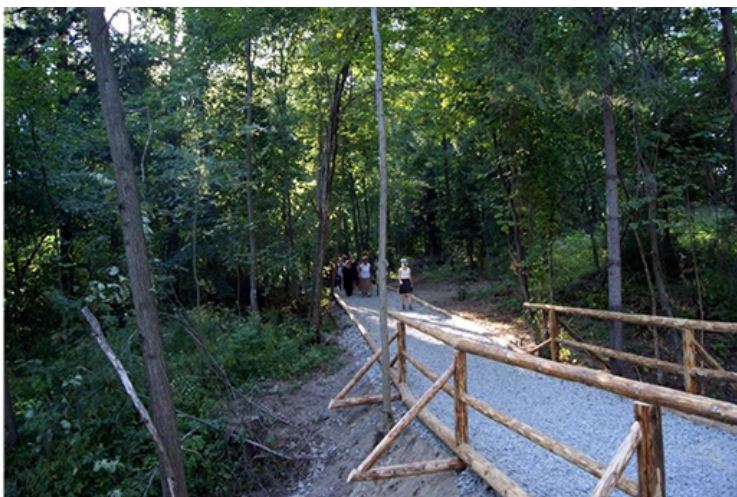
Fragment lapidarium na cmentarzu w lasku za willą „Tereska”. Fot. Jan Ceklarsz

W tym czasie wykonano również nagrobek upamiętniający znakomitą lekarkę – pediatrę żydowskiego pochodzenia, Olgę Rubin-Horoszkiewicz, która została zamordowana 15 lipca 1942 roku i pochowana w jednej ze zbiorowych mogił.

Ostatni remont konserwatorski cmentarza przeprowadzony został z inicjatywy Wydziału Rewaloryzacji Zabytków Krakowa i Dziedzictwa Narodowego Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w 2017 roku.

Kolejną ważną inicjatywą było zbudowanie drogi na cmentarz, który coraz częściej był odwiedzany przez rodziny ofiar, rabczan i młodzież szkolną. Do 2000 roku dojście do cmentarza odbywało się od ulicy Słonecznej, drogą polną po południowej stronie willi „Tereska”, jednak droga ta została zagrodzona przez właścicieli działek. Naglącą sprawą stała się budowa nowej ścieżki. Z inicjatywą jej budowy wystąpili mieszkańcy Rabki, m.in. pani Elfryda Trybowska.

W 2012 roku starania o budowę ścieżki w imieniu Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu rozpoczęła Anna Janowska – wnuczka zamordowanych przez Rosenbauma Liebe Paster, Antoniny i Wilhelma Kleinbergów. Trzyletnie starania zakończyły się sukcesem. Władze miasta Rabka-Zdrój podjęły decyzję o sfinansowaniu drogi leśnej prowadzącej na cmentarz, która została zaprojektowana i wykonana przez nowotarskie nadleśnictwo. Ścieżka została udostępniona latem 2015 roku, kiedy został zorganizowany pierwszy Spacer Pamięci, w 73. rocznicę deportacji żydowskich mieszkańców Rabki do niemieckiego obozu zagłady w Bełżcu.



Spacer Pamięci na nowopowstałej ścieżce do cmentarza w 2015 roku

27 lipca 2020 roku na cmentarzu - miejscu pamięci w lasku za willą „Tereska” w Rabce-Zdroju odbył się montaż tablicy upamiętniającej żydowskie ofiary z czasów II wojny światowej. Tablica została zamontowana na tylnej ścianie istniejącego pomnika, którego frontowa część z napisem „CZEŚĆ MĘCZENNİKOM POLEGŁYM Z RĄK LUDOBÓJCÓW HITLEROWSKICH 1941-1942” przestała być dostępna dla odwiedzających ten cmentarz. Stało się to w wyniku późniejszej niż powstanie cmentarza budowy ogrodzenia, prawie na styku z płytami nagrobnymi.

Na tablicy wypisano imiona i nazwiska oraz wiek 202 obywateli polskich żydowskiego pochodzenia, którzy zostali zamordowani w Rabce w czasie II wojny światowej. Większość wymienionych osób została zamordowana podczas masowych egzekucji przeprowadzonych przez załogę i kursantów niemieckiej Szkoły Dowódców Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, które odbywały się w lasku za budynkiem szkoły. W ten symboliczny sposób w miejscu pamięci za willą „Tereska” zachowano ślad istnienia poszczególnych osób, o których, wedle niemieckiego planu, świat miał zapomnieć.



Montaż tablicy upamiętniającej żydowskie ofiary z czasów II wojny światowej

Osoby te zidentyfikowano na podstawie relacji świadków oraz rejestru Żydów, wykonanego w czasie wojny przez Judenrat na polecenie komendanta Szkoły Dowódców Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Rabce, w którym to rejestrze odnotowywano daty śmierci.

Inicjatorem powstania tablicy, wykonawcą projektu i organizatorem przedsięwzięcia był Zespół Historia Rabki w składzie: Narcyz Listkowski, Michał Rapta i Grzegorz Moskal.

W realizację projektu i powstanie upamiętnienia włączył się Instytut Pamięci Narodowej - Oddział w Krakowie. IPN w całości sfinansował jego wykonanie i montaż oraz uczestniczył w weryfikacji treści inskrypcji i tłumaczeń. Szczególnie w te działania zaangażowani byli Jakub Ryba i dr Maciej Korcuć z Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Krakowie.

Wykonawcą tablicy była firma RS-Szlif Kamieniarstwo z Rabki-Zdroju. Ponadto przy projekcie zaangażowane były następujące osoby:

- Anna Janowska z domu Kleinberg ze Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu - współpraca i pomoc przy realizacji projektu,
- Karolina Panz - pomoc przy identyfikacji oraz weryfikacji nazwisk na tablicy,
- projektant i rzeźbiarz Wojciech Wasilewski - konsultacje merytoryczne i wizualne przy pracach projektowych nad tablicą,

- Alina Małocha, Jolanta Sternberg-Tarshish, Karen Forth, Varda Yaarim, Jakub Antosz-Rekucki, oraz dyrektor Centrum Społeczności Żydowskiej w Krakowie Jonathan Ornstein – tłumaczenie polsko-angielsko-hebrajskie.

Powstanie tablicy było możliwe dzięki przychylności Wydziału Rewaloryzacji Zabytków Krakowa i Dziedzictwa Narodowego Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz proboszcza Parafii Św. Marii Magdaleny w Rabce-Zdroju ks. dr. Pawła Duźniaka. Ważne dla powstania tablicy było również wieloletnie zaangażowanie i troska o historię tego miejsca ze strony Powiatu Nowotarskiego oraz Gminy Rabka-Zdrój.



Projekt tablicy upamiętniającej żydowskie ofiary z czasów II wojny światowej

Instytucja Szkoły Dowódców Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa stanowiła fasadę dla zbrodniczych praktyk. Jej działalność pozostawiła krwawy ślad w niezliczonej liczbie ofiar. W ostatnią niedzielę sierpnia 1942 roku, w ciągu jednego dnia, Rabka pozbawiona została społeczności żydowskiej, która przez ponad 100 lat współtworzyła jej historię.

Poznając tą ponurą historię i widząc skalę cierpienia niejednokrotnie nie umiemy się wobec niego odnaleźć. Jest to cierpienie, które zadaje Bogu egzystencjalne pytanie „dlaczego?”. Szukając odpowiedzi na to pytanie stajemy niejednokrotnie w ofensywie, stwierdzając, że Boga nie ma, że nie interesuje się człowiekiem albo jest okrutny. O ile poza naszymi możliwościami jest dopatrywanie się postępowania Boga

w tej historii, o tyle mamy możliwość dostrzeżenia konsekwencji sposobu postępowania człowieka. Nie można powiedzieć, że Niemcy dokonując tych zbrodni nie byli ludźmi. Niemcy tamtych czasów byli ludźmi takimi jak my, ale ulegli pewnej demagogii.

My, ludzie, jesteśmy w stanie skrzywdzić drugiego człowieka. Jeżeli nie zachowamy pewnych standardów postępowania, to mogą być tego straszne konsekwencje i przyjść niebezpieczne czasy. Nie istnieje jedyny słuszny sposób postępowania – człowiek powinien kierować się sumieniem. Sumienie jest w człowieku tym, co stałe i co nie sprawia zawodu – pisał ks. prof. Józef Tischner – Do tego trzeba jednak jednego: trzeba chcieć mieć sumienie. Sumienie mają bowiem przede wszystkim ci, którzy chcą je mieć. To smutne, bo okazuje się, że człowiek ma moc zniszczenia w sobie tego, co stanowi o jego człowieczeństwie. Ale to również radosne, bo okazuje się, że sumienie zawsze można odbudować, byle tego chcieć. Ludzkiej wolności nie ogranicza sumienie, ale życie z pominięciem sumienia prowadzi do destrukcji. Historia, jaka miała tutaj miejsce, jest tego przestroga.

Wiemy, że nie zmienimy przeszłości. Nie cofniemy cierpienia i krzywd, które zostały wyrządzone. Żadna wyegzekwowana kara tego nie cofnie. Życzylibyśmy sobie, aby ta mroczna historia, jaka miała tutaj miejsce, się nie powtórzyła. To od nas zależy jak będzie wyglądała przyszłość. Każdy z nas ma wpływ na to czy takie wydarzenia będą miały miejsce.

Dlatego przez pamięć i szacunek dla ofiar zastanówmy się nad sobą. Spójrzmy w głąb siebie. Przyjrzyjmy się własnym uczynom. Czy jest w nas coś co należałoby zmienić? Czy nasze zachowanie wyzwała w ludziach dobro, czy też wyzwała zło, które może doprowadzić do podobnych nieszczęść w przyszłości? Odwiedzając to miejsce wynieśmy z jego historii lekcję dla siebie.



Cmentarz – miejsce pamięci w lasu za willą „Tereska” w Rabce-Zdroju

W tym roku, w trakcie „Spaceru Pamięci”, miało nastąpić uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej żydowskie ofiary z czasów II wojny światowej. Niestety z powodu obostrzeń związanych z epidemią koronawirusa, uroczystość nie odbyła się.

Pomimo że Spacer Pamięci nie odbył się, otrzymaliśmy list przewodniczącej Stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu” w Polsce, Aleksandry Leliwa-Kopystyńskiej, przygotowany na uroczystość odsłonięcia tablicy. Jego treść przytaczamy poniżej:

Pozwólcie, że wraz z Wami pochylę głowę przed tablicą upamiętniającą bestialsko zamordowanych Waszych sąsiadów, mieszkańców Rabki.

Wydawałoby się, że nie sposób zapomnieć o takiej tragedii, a jednak niewiele brakowało, by tak się stało. Zapobiegli temu ludzie pełni empatii i szacunku dla obywateli Rabki, zamordowanych przez okupanta tylko dlatego, że byli Żydami.

Ta tablica, która już na zawsze pozostanie z nami, powstała dzięki zaangażowaniu osób, którym należy się nasza wdzięczność.

Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu” w Polsce, którego jestem przewodniczącą, ma w swoim gronie

skazanych na śmierć przez okupanta polskich obywateli pochodzenia żydowskiego, którzy w czasie wojny byli dziećmi. A jednak myśmy przeżyli, często dzięki pomocy Polaków.

Los upamiętnianych tu dziś mieszkańców Rabki i nasze losy to przestroga dla świata - nigdy więcej!

Wraz ze wszystkimi obecnymi na dzisiejszej uroczystości składam hołd zamordowanym. Ludziom, którzy przywrócili pamięć o nich, serdecznie dziękuję.

Swój list nadesłała również Anna Janowska ze Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu:

Została tablica, przerażenie i pamięć. Na tablicy 202 nazwiska, z 500-set zamordowanych w tym miejscu osób. Wśród nich mój dziadek Wilhelm Kleinberg, moje dwie babcie: Antonina Kleinberg i Liebe Paster. Głowy wielodzietnych rodzin, pracowite, zacne. Zapewne nie rozumieli dlaczego muszą zakończyć życie. Wcześniej więzieni i stłoczeni w komórkach przy szkole, obdarci z ubrań, po koszmarnej nocy, gnani nad ranem boso i nago przez głębokie jary, aby stanąć nad wykopanymi przez przymusowych robotników żydowskich dołami, by zostać rozstrzelanymi przez zwyrodnialców niemieckich, ogarniętych obłąkańczą ideologią Hitlera. Pomagali tym zwyrodnialcom równie bezwzględni i okrutni ukraińscy żołnierze.



Wilhelm Kleinberg
(1865-1942)



Antonina Kleinberg
(1867-1942)

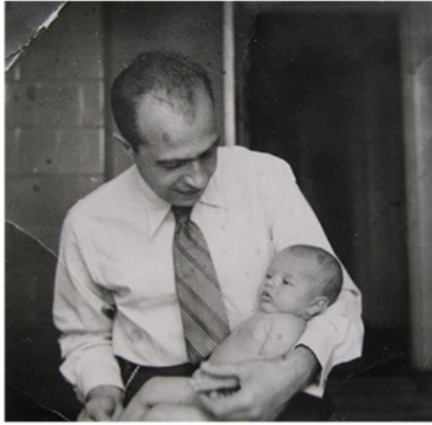


Liebe Paster
(1873-1942)

Trudno to ogarnąć rozumem, a jednak to się działo tu, w pięknej i spokojnej Rabce i w setkach miejsc, gdzie miały miejsce podobne egzekucje na niewinnych ludziach. Jediną ich winą było to, że byli Żydami.

Moja mama, siostra Ewa i ja podzieliłybyśmy los naszych dziadków, gdyby nie udało się nam uciec z Rabki przed wywiezieniem pozostałych przy życiu Żydów rabczańskich do Bełżca.

Moi rodzice Roman i Alicja Kleinberg mieszkali przed wojną w Rabce. Ojciec był jedynym w tym czasie w Rabce dentystą. Jak wybuchła wojna, ojciec został zmobilizowany do wojska, pojechał do Krakowa, ale nie znalazł tam jednostki, do której miał się zgłosić i udał się do Lwowa, mając nadzieję, że tam przystąpi do wojska. Niestety Lwów został zajęty przez Rosjan, zaczęły się aresztowania Polaków i wywózki na Sybir. Mój Ojciec został zesłany do łagru Wołgołag, w obwodzie jarosławskim, na ciężkie roboty przy budowach hydrotechnicznych. Zwolniony na podstawie układu Sikorski - Majski, kierował się na południe Rosji w nadziei, że wraz z Armią Andersa wróci do Polski. W Uzbekistanie zapadł na szerzący się tyfus i zmarł w 1942 roku. Robiłam starania, aby odnaleźć grób Ojca, niestety bezskuteczne, więc w tym miejscu chcę złożyć Mu hołd i wszystkim innym, których pochłonęła ta nieludzka ziemia.



Anna Janowska z ojcem
Romanem,
Rabka-Zdrój 1936 rok



Zdjęcie z legitymacji obozowej
Romana Kleinberga,
numer więźnia 1023,
łagier Wołgołag

Moja Mama Alicja Kleinberg zajmowała się dziećmi i domem, ale też w czasie wojny pracowała społecznie, m. in. prowadziła kuchnię przygotowującą posiłki dla przymusowych robotników żydowskich. Pełniła też funkcję wiceprzewodniczącej Delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Jak wybuchła wojna Mama sprowadziła z Krakowa do Rabki moje dwie babcie Liebe Paster, Antoninę Kleinberg i dziadka Wilhelma Kleinberga, mając nadzieję, że w Rabce, spokojnej małej miejscowości, będą bezpieczni. Jak się później okazało, musiała ich odprowadzić w 1942 roku do „Tereski”, zdając sobie sprawę, że idą na śmierć. Rozstrzelani zostali w tym miejscu w dwóch kolejnych masowych egzekucjach: w maju i w czerwcu 1942 roku.

Mimo tego niewyobrażalnego przeżycia odprowadzenia rodziców na śmierć moja Mama miała jeszcze na tyle siły, żeby ratować siebie i dzieci. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie pomoc rabczańskich przyjaciół, działaczy podziemia, którzy wyrobili jej fałszywe dokumenty na nazwisko Janowska Maria oraz pomoc działacza Armii Krajowej, pana Mariana Sikorskiego, który wywiózł nas z Rabki do swojego domu w małej miejscowości w powiecie jasielskim. Tam, ukrywając się pod tym fałszywym nazwiskiem, bez środków do życia, w strachu, że w każdej chwili może zostać zadenuncjowana i w trosce o los dzieci i męża – przeżyła wraz ze mną i moją siostrą wojnę.

W tym miejscu wyrażam podziw dla mojej - nieżyjącej już - Mamy, za Jej odwagę, dzielność i poświęcenie.



Alicja Kleinberg, mama Anny Janowskiej

Pan Marian Sikorski za swój bohaterski czyn został na nasz wniosek uhonorowany medalem Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, najwyższym izraelskim odznaczeniem cywilnym, nadawanym nie-Żydom, przyznawanym przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Jad Waszem w Jerozolimie. Na medalu widnieje pochodzący z Talmudu napis „Kto ratuje jedno życie - ratuje cały świat”.

Planowane było uroczyste odsłonięcie tablicy z nazwiskami osób zamordowanych w lasku, koło dawnego gimnazjum „Tereska”, zaprojektowanej i wykonanej przez historyków rabczańskich, w uzgodnieniu z Instytutem Pamięci Narodowej. Niestety panująca pandemia uniemożliwiła odbycie tej uroczystości. Miałam przyjechać tu z moimi dziećmi i wnukami, z córką mojej siostry Ewy z dziećmi. Miała też przyjechać z Francji Alina, córka mojego kuzyna Aleksandra Ziernego, czyli prawnuczka zamordowanych w tym miejscu dziadków.

Mam nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli przybyć tu z całą rodziną, pochylić się nad mogiłami ze szczątkami ok. 500 osób bestialsko zamordowanych przez Niemców w tym miejscu, uczcić Ich pamięć oraz oddać cześć pozostałym Żydom z Rabki i okolic wywiezionym na śmierć do Bełżca.

Dzisiaj nie ma już wojny, na szczęście nie trzeba ratować ludzi przed zabijaniem. Ale są dzisiejsi Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata, osoby zasługujące na najwyższe uznanie, osoby, które ratują od zapomnienia ofiary tej wojennej gehenny. Do takich dzisiejszych „Sprawiedliwych” należą działacze Zespołu Historia Rabki: panowie Narcyz Listkowski, Michał Rapta, Grzegorz Moskal i wielu innych, wspomagających Ich inicjatywy. Zaangażowanie tych historyków w odkrywaniu i upamiętnianiu przedwojennej żydowskiej społeczności Rabki i jej tragicznych losów wojennych jest godne największego uznania i podziwu. Brakuje mi słów, żeby wyrazić moją wdzięczność.

Autorzy tekstu: Zespół Historia Rabki w składzie Michał Rapta, Grzegorz Moskal, Narcyz Listkowski.

Korekta tekstu: Jakub Ryba i dr Maciej Korcuć z Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Krakowie.

Źródło: <https://historiarabki.blogspot.com/>

Redagował: Piotr Kuczaj

[poprzednia](#) [powrót do listy aktualności](#) [następna](#)